

W obronie roli przekonań o własnej moralności

Dariusz Doliński

*Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej
Wydział Zamiejscowy we Wrocławiu*

Wojciszke i Baryła argumentują, że sądy o własnej moralności mają bardzo niewielki wpływ na poziom globalnej samooceny. Ze swej strony sugeruję, że prezentowane przez nich dowody empiryczne można interpretować w odmienny sposób. Uważam, że do posiadania wysokiej samooceny globalnej niezbędne jest przekonanie o własnej moralności.

Słowa kluczowe: moralność, samoocena, sądy społeczne

Artykuł Bogdana Wojciszke i Wiesława Baryły „Perspektywa sprawcy i biorcy w spostrzeganiu siebie i innych” jest prezentacją wielce oryginalnego modelu, dotyczącego roli, jaką zróżnicowanie perspektyw percepcyjnych i treści spostrzeżeń odgrywa w zachowaniach społecznych i wartościowaniu zarówno innych osób, jak i siebie samego. Model ten pokazuje m.in., jaką rolę odgrywają w procesach wartościowania informacje o moralności i sprawności własnej i innych. Choć w pełni zgadzam się ze znakomitą większością tez przedstawionych w tym artykule, jedna z nich wydaje mi się znacznie mniej oczywista, niż może to wynikać z jego lektury. Tej właśnie kwestii poświęcam ten krótki tekst.

Bogdan Wojciszke i Wiesław Baryła regularnie używali w badaniach korelacyjnych wyniki, wskazujące na to, że „siła przypisywania sobie cech wspólnotowych (uczciwość, prawdomówność, moralność itp.) nie wiąże się z poziomem samooceny ogólnej (...) natomiast siła przypisywania sobie cech sprawnościowych (sprawność, zaradność, inteligencja itp.) regularnie i statystycznie istotnie koreluje z poziomem samooceny ogólnej” (s. 21 w tym tomie).

O ile wyniku przedstawionego w drugiej części tego zdania nie można uznać za zaskakujący, to dane wskazujące na brak zależności między myśleniem o poziomie własnej moralności a globalnym przekonaniem o własnej wartości są wręcz szokujące. Z wielu badań psychologicznych wiadomo, że ludzie są skłonni do faworyzowania własnej osoby w porównaniach z innymi ludźmi,

zwłaszcza w zakresie tych cech, które uważają za szczególnie istotne. Tak więc ludzie na ogół uważają na przykład, że są mniej niż inni narażeni na różne życiowe nieszcześcia (Weinstein, 1980) oraz mniej podatni na komercyjną reklamę (Gibbon i Durkin, 1995) i komunikaty perswazyjne (Duck, Hogg i Terry, 1998). Wspomniany efekt faworyzowania *ja* w porównaniu z innymi jest jednak szczególnie silny w odniesieniu do przekonania o własnej moralności. Okazuje się, że o ile ludzie tylko w minimalnym stopniu uważają się za bardziej inteligentnych od innych, o tyle sądzą, że są od owych innych wyraźnie bardziej moralni (na przykład Allison, Messick i Goethals, 1989; Van Lange i Sedikides, 1998). Także w eksperymentach badani, którzy mieli szacować prawdopodobieństwo, że w różnych hipotetycznych sytuacjach nieznanemu im człowiekowi miałoby opanowywać pokusę sięgnięcia po nie swoje pieniądze oraz prawdopodobieństwo własnej nieuczciwości w takiej sytuacji, demonstrowali przeświadczenie, że sami na pewno zachowaliby się uczciwie, ale o innej osobie nie można tego powiedzieć (Doliński, 1993). Przeświadczenie o własnej moralności jest też ważnym elementem poznawczego bufora, chroniącego człowieka przed lękiem przed własną śmiertelnością (Solomon, Greenberg i Pyszczynski, 1991), a także jednym z podstawowych założeń, leżących u podłoża koncepcji wiary w sprawiedliwy świat M. Lerner (1980). W sprawiedliwym świecie podmiot musi bronić przekonania o własnej moralności, bo w przeciwnym razie jego funkcjonowanie traciłoby sens. O istotności przekonania o własnej moralności zdaje się też świadczyć wynik podawany przez Wojciszke i Baryłę: ludzie zazwyczaj przypisują sobie większe natężenie pozytywnych cech związanych z moralnością niż ze sprawnością.

Dariusz Doliński, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, ul. Grunwaldzka 98, 50-357 Wrocław,
e-mail: dariusz.dolinski@swps.edu.pl

W świetle wszystkich tych danych zdumiewać musi konkluzja Autorów, że przekonanie o własnej moralności nie jest związane z ogólnym przeświadczeniem o własnej wartości. Jak można przytaczane przez nich wyniki badań zrozumieć w świetle powyższych rozważań? Prawdę mówiąc, kiedyś sądziłem, że moi szanowni koledzy nie zauważyli ważnej prawidłowości, która mogła omawiany efekt ujawnić w badaniach korelacyjnych. Sądziłem, że być może sądy o własnej moralności charakteryzują się bardzo niską wariancją w populacji, co sprawia, że ich korelacje z samooceną globalną są niskie. Z publikacji, do której autorzy się odwołują (Wojciszke i Baryła, 2004), wynika jednak, że tak nie jest. Omawiana przez nich prawidłowość nie jest więc artefaktem. Mimo to sądzę, że poczyniona przez nich konkluzja nie jest uprawniona. Wydaje mi się nieprawdopodobne, by szczegółowe przekonania na własny temat, które podlegają tak silnym egotystycznym zniekształceniom percepcyjnym (*ja jestem bardziej moralny od innych*) i które pełnią tak istotną rolę w procesach samoregulacji (kluczowy element bufora lęku przed śmiercią, podstawa sensu wiary w sprawiedliwość świata itd.), nie były istotnym składnikiem zgeneralizowanego przekonania o własnej wartości.

Jak więc można wyjaśnić konsekwentne uzyskiwanie przez Wojciszke i Baryłę wyniku wskazującego na brak związku między przekonaniem o swojej moralności a zgeneralizowanym poczuciem własnej wartości? Zacznę od przypomnienia, że większość ludzi jest przekonana o swojej wysokiej moralności. Fakt ten jest zastanawiający w świetle licznych dowodów wskazujących na powszechność występowania wśród ludzi najróżniejszych zachowań niemoralnych – oszukiwania, kradzieży, niepłacenia podatków, kłamania, przemocy fizycznej itp. itd. Jak ludzie godzą rozbieżność między przekonaniem o sobie a własnymi czynami? Skłonny jestem sądzić, że kluczowe jest tu przede wszystkim to, że inferencje o moralności własnej¹ nie podlegają regułom opisanym przez Reedera (1993; Reeder i Spores, 1983). O ile na podstawie niemoralnego zachowania innego człowieka łatwo dochodzimy do wniosku, że jest on osobą niemoralną, to fakt, że przypominamy sobie własne niemoralne zachowanie (lub nawet kilka z nich), nie musi prowadzić nas do wniosku, że my jesteśmy niemoralni. Człowiek może po prostu wiedzieć (wierzyć), że jest moralny, i nie przeszkadza temu wiedza o incydentalnych własnych niemoralnych zachowaniach. Własne niemoralne zachowania nie stanowią bowiem podstawy wnioskowania o własnych cechach dyspozycyjnych! Nieco paradoksalnie egzemplifikacją tego może być fraza, którą posługują się Wojciszke i Baryła dla ilustracji stwierdzonego w ich badaniach efektu kompensacyjnego. Piszą oni: „Co cie-

kawe, gdy zmienną zależną były oceny własnej sprawności, wspomnienia niemoralnego postępku wręcz nasilały te oceny w porównaniu ze wspomnieniami postępku moralnego, co sugeruje obronny efekt kompensacji («Zachowałem się nie w porządku, ale za to jestem inteligentny»)" (s. 22 w tym tomie). Autorzy zakładają więc *implicite*, że podmiot nie myśli w kategoriach: „**jestem** niemoralny, ale sprawny”, lecz w kategoriach „**zachowałem się** niemoralnie («nie w porządku»), ale za to jestem sprawny”. Konstatacja własnego niemoralnego zachowania nie byłaby więc nawet w oryginalnym przykładzie Wojciszke i Baryły implikacją do myślenia o niemoralności jako osobowościowej dyspozycji!

Autorzy artykułu dla podbudowania tezy, że sąd o własnej moralności nie ma związku z poziomem samooceny ogólnej, sięgają też po inny argument. Powołują się na badania, w których eksperymentatorzy usiłowali manipulować globalną samooceną osób badanych. Zwracają uwagę, że choć badań takich wykonano bardzo wiele, poza nielicznymi, wiążą się one z dostarczaniem badanym informacji o odniesieniu sukcesu lub porażki w zadaniach sprawnościowych. Można z tego wnioskować, że „ta właśnie manipulacja jest skuteczna oraz że inne manipulacje [w domyśle – w tym: odwołujące się do moralności; przyp. mój] są nieskuteczne”. O ile nie sposób nie zgodzić się z tą konkluzją w odniesieniu do samej skuteczności manipulacji, to absolutnie nie oznacza to, moim zdaniem, że obniżenie oceny własnej moralności nie miałyby wpływu na globalne przekonanie o własnej wartości.

Wojciszke i Baryła zdają się sugerować, że manipulacje globalną samooceną polegające na przekonaniu człowieka, iż jest niemoralny, są nieskuteczne dlatego, że zmiana sądu o własnej moralności nie pociąga za sobą zmiany globalnego samowartościowania. Moim zdaniem jest zupełnie inaczej. Manipulacje te są nieskuteczne jedynie dlatego, że w ich wyniku nie dochodzi do zmian przekonań o własnej moralności rozumianej jako cecha dyspozycyjna. Jak wiadomo, szczególnie trudno zmienić te przekonania o „ja”, które są zarazem ważne i subiektywnie pewne (np. Baumeister, 1995), a przekonania o moralności z całą pewnością do nich należą. O ile więc stosunkowo łatwo wmówić uczestnikowi eksperymentu psychologicznego, że osiąga słabe wyniki na przykład w teście orientacji przestrzennej czy w teście myślenia konwergencyjnego, czyli ma niski poziom odnośnych zdolności, to trudno przekonać go w podobny sposób, że jest niemoralny.

Jaki jest więc mój pogląd w sprawie roli przekonania o poziomie własnej moralności dla zgeneralizowanego przekonania o własnej wartości? Zwróćmy jeszcze

raz uwagę na fakt, że ludzie zazwyczaj bardzo wysoko szacują własną moralność. Mam w związku z tym wrażenie, że poziom tej cechy jest zwykle na tyle wysoki, iż pozwala zakotwiczać globalne ewaluacyjne sądy o „ja” wyłącznie na przekonaniach o własnej sprawności. Dopiero gdyby spadł on poniżej punktu na skali, który wyznaczany jest przez przeświadczenie „i tak jestem bardziej moralny od innych”, zaczęłyby wpływać w istotny sposób na poziom samooceny globalnej. Ze względu na wyjątkową wagę przeświadczenia o własnej moralności, człowiek wyposażony jest jednak w mechanizmy zapobiegające w większości przypadków aż tak poważnym zmianom przekonań o sobie w tym zakresie.

Konkludując, skłonny jestem twierdzić, że choć w badaniach korelacyjnych siła przypisywania sobie cech wspólnotowych może nie wiązać się z poziomem samooceny ogólnej, to przekonanie, że jest się osobą moralną, stanowi warunek *sine qua non* posiadania wysokiej samooceny ogólnej.

LITERATURA CYTOWANA

- Allison, S. T., Messick, D. M., Goethals, G. R. (1989). On being better but not smarter than others. *Journal of Experimental and Social Psychology*, 21, 480–500.
- Baumeister, R. F. (1995). Self-identity: An introduction. W: A. Tesser (red.), *Advanced social psychology* (s. 51–97). Boston: McGraw Hill.
- Doliński, D. (1993). Przekonania na temat regulatorów uczciwości w sytuacji pokusy. *Zeszyty Naukowe WSP w Opolu*, 8, 39–54.
- Duck, J. M., Hogg, M. A., Terry, D. J. (1998). Perceived self-other differences in persuasibility: The effects of interpersonal and group-based similarity. *European Journal of Social Psychology*, 28, 1–21.
- Gibbon, P., Durkin, K. (1995). The third person effect: Social distance and perceived media bias. *European Journal of Social Psychology*, 25, 597–602.
- Lerner, M. L. (1980). *The belief in a just world: A fundamental delusion*. New York: Plenum.
- Reeder, G. D. (1993). Trait-behavior relations and dispositional inference. *Personality and Social Psychology Bulletin*, 19, 526–541.
- Reeder, G. D., Spores, J. M. (1983). The attribution of morality. *Journal of Personality and Social Psychology*, 44, 736–745.
- Solomon, S., Greenberg, J., Pyszczynski, T. (1991). A terror management theory of social behavior: The psychological functions of self-esteem and cultural world-views. W: M. P. Zanna (red.), *Advances in Experimental Social Psychology* (t. 24, s. 93–159). San Diego, CA: Academic Press.
- Van Lange, P. A. M., Sedikides, C. (1998). Being more honest but not necessarily more intelligent than others: generality and explanations for the Muhammad Ali effect. *European Journal of Social Psychology*, 28, 675–680.
- Weinstein, N. (1980). Unrealistic optimism about future life events. *Journal of Personality and Social Psychology*, 39, 806–820.
- Wojciszke, B., Baryła, W. (2004). Sądy o własnej sprawności i moralności a samoocena. *Kolokwia Psychologiczne*, w druku.

PRZYPISY

1. Regułem tym mogą natomiast podlegać sądy o własnej sprawności.

Defending the role of one's own morality evaluation

Dariusz Doliński

*Warsaw School of Social Psychology
Wrocław Faculty*

Abstract

Wojciszke and Baryła argue that the evaluation of one's own morality has a minimal impact on his or her global self-esteem. I suggest that the empirical evidence presented by the authors may be interpreted in a different way. In my opinion, a positive evaluation of one's own morality is necessary for a human being to obtain a high level of global self-esteem.

Key words: morality, self-esteem, social judgments